CHËCZ

DODÔVK „ZRZESZË KASZËBSKJI" DLÔ KASZËBSKJI RODZENË

Rok II. Vejrovo, sobota 18 maja 1946 r. Nr. 18

NA NIEDZIELĘ IV PO WIELKANOCY

MODLITWA MSZALNA

Boże, który jedną wolą obdarzasz umysły wiernych Twoich, daj ludom Twym miłować to, co rozkazujesz i pragnąc tego, co obiecujesz, aby wśród zmienności tego świata, serca nasze spoczęły tam, gdzie są prawdziwe radości.

LEKCJA

z listu św. Jakuba (1, 17-21)

Najmilsi: Wszelki datek dobry i wszelki dar doskonały z wysoka jest, zstępujący od Ojca światłości, u którego niemasz odmiany, ani zaćmienia przemiany. Dobrowolnie bowiem zrodził nas słowem prawdy, żebyśmy byli niejakim początkiem stworzenia jego. Wiecie bracia, moi najmilsi. A niech wszelki człowiek będzie prędki ku słuchaniu, a leniwy zaś ku mówieniu i leniwy ku gniewowi. Bo gniew męża nie sprawuje sprawiedliwości Bożej. Przeto odrzuciwszy wszelkie plugastwo i obfitość złości, przyjmijcie w cichości słowo wszczepione, które może zbawić dusze wasze.

EWANGELIA

według św. Jana (16, 5-14)

Onego czasu, rzekł Jezus uczniom swoim: Idę do Tego, który mię posłał, a żaden z was nie pyta mię: Dokąd idziesz? Ale iżem to wam powiedział, smutek napełnił serce wasze. Aleć ja prawdę wam powiadam, pożyteczno wam abym ja odszedł: bo jeżeli nie odejdę, Pocieszyciel nie przyjdzie do was: a jeśli odejdę, poślę Go do was. A On gdy przyjdzie, będzie karał świat z grzechu, z sprawiedliwości i ze sądu. Z grzechu mówię, iż nie wierzyli we mnie: a z sprawiedliwości, iż do Ojca idę, a już mię nie ujrzycie: a z sądu, iż książe tego świata już jest osądzony. Jeszcze wam wiele mam mówić, ale teraz znieść nie możecie. Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy. Bo nie sam od siebie mówić będzie, ale cokolwiek usłyszy, mówić będzie, co zaś przyjść ma, oznajmi wam. On mię uwielbi albowiem z mego weźmie, a wam powie.

POŚWIĘCENIE SERCU NAJŚW. MARII PANNY

— a czasy dzisiejsze

Skoro latem bieżącego roku kraj nasz ma być poświęcony Sercu Marii, powinniśmy nie tylko przez kampanię modlitw przygotować to wielkie przeżycie dla całego narodu polskiego, lecz także zastanowić się nad znaczeniem tego aktu poświęcenia na tle obecnych czasów.

By serca ludzkie pobudzić i do Serca Bożego zbliżyć, Ojciec św. Leon XIII poświęcił cały Kościół katolicki i ludzkość całą Najświętszemu Sercu Zbawiciela.

Gdy zaś straszna wojna rozpętała się nad światem i objęła niemal całą kulę ziemską, Papież Pius XII poświęcił całą Owczarnię Chrystusową i cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Marii, by uprosić Jej wstawiennictwo u Boga w tej katastrofalnej godzinie dziejowej, by przez to najlepsze Serce Bogarodzicy sprowadzić Miłosierdzie Boże na znękaną ludzkość i — by ponownie do serca ludzkiego zapukać.

Serce ludzkie jakby gdzieś przepadło w rozgwarze wojennym...

Człowiek współczesny zaniedbał katastrofalnie kulturę własnego serca, bez której trudno nam utrzymać się na poziomie kultury chrześcijańskiej, na poziomie duchowej spuścizny Chrystusa Pana.

Wojna zmieniła powierzchnię globu ziemskiego i mapę świata. Ale — „na nic się nie zda burzyć powierzchnię świata... Trzeba świat uderzyć w samo serce" — powiedział słusznie wybitny pisarz francuski F. Mauriac.

Leon XIII i Pius XII uczynili przemyślaną próbę uderzenia — w samo serce.

Naszym obowiązkiem katolickim jest: zawsze odpowiedzieć intencjom Namiestnika Chrystusowego.

Nasza wrażliwość na intencje Ojca świętego jest najlepszym barometrem katolickim. Tak było zawsze. Tak jest i dzisiaj. Tak będzie jutro...

Skoro w tej ważnej godzinie dziejowej Ojciec święty serca i umysły nasze kieruje ku Sercu naszej Matki niebieskiej, nie powinno być między nami nikogo, kto by nie odpowiedział na to wezwanie

Papieża — najżywszym zainteresowaniem i gorącym sercem.

Papież, stojąc na straży spuścizny Chrystusowej, wyczuwa najlepiej: gdzie — w danym okresie dziejów Kościoła — mamy szukać w szczególniejszy sposób pokrzepienia na duchu, siły nadprzyrodzonej i pociechy prawdziwej. A — obowiązkiem naszym jest i będzie zawsze: zawsze iść za aktualnymi i nieomylnymi (w dziedzinie wiary) wskazaniami zastępcy Zbawiciela na ziemi.

Tak rozumiejąc zadanie aktu poświęcenia Niepokalanemu Sercu Marii, apostołujmy wszędzie w sprawie jak najgodniejszego przygotowania do zbiorowego aktu poświęcenia wszystkich serc katolickich w Polsce — Sercu Tej, co nam zawsze była i jest najlepszą Panią i Matką!

MÓJ KOŚCIÓŁ PARAFIALNY

Świątynia parafialna jest dla każdego katolika ośrodkiem życia religijnego, miejscem, gdzie się odprawia najświętsza Ofiara. Wieża kościelna, z daleka widoczna, niby palec wskazujący ku niebu, jest symbolem naszych dążeń i zarazem ustawicznym przypomnieniem, że do wyższych rzeczy stworzeni jesteśmy. Kościół jest przybytkiem Bożym, bo tu mieszka pod postacią chleba utajony Bóg Człowiek, Zbawiciel Świata. Tu wśród świętych murów otrzymałem chrzest św. i stałem się przez to dzieckiem Boga i członkiem Kościoła świętego, tu przyjąłem po raz pierwszy Sakr. Ołtarza, tu karmiłem się od młodości Słowem Bożym. Ileż razy wszedłem do świątyni przygnębiony, a wyszedłem podniesiony na duchu, ileż razy wchodziłem przytłoczony ciężarem win i grzechów, a wychodziłem wolny i szczęśliwy. Tu na modlitwie, wśród podniosłych śpiewów dusza moja jakby na skrzydłach wznosiła się ku Bogu. Tu jaśniej przedstawiała mi się droga mojego życia, tu wzbudzałem dobre postanowienia i odmieniała się dusza moja na lepsze. Do Kościoła przyniesiono mnie w zaraniu życia jako niemowlę — i do kościoła przyniosą mnie po raz ostatni w trumnie, aby stąd wynieść prochy moje na cmentarz.

Im więcej będzie kościołów — tym mniej więzień.

JAN TREPCZIK

MÔJ

O przesnôżi, pěszni maju
Przěturzeł jes zôs do naju.
Pjikni ruchna na sę môsz.
Co nama borěnkom dôsz?

Dôvom vama kvjôtków vjele
Na chternesta długo żdele.
Wuzbjerzta jich, zróbta vjińc
Tej so velech puscta v tuńc
Kukóvka będze basova
A jaskuleczka taktova
Snôżo zanóci skovronk
Mdze vjeseli bez przědónk.
Drzěvjęta mdą przěvtôrzałe
Vjetvjama na lestach grałe
Vjaterk zamuzikuje
Ceplenechno na strědze.

O przesnôżi, pěszni maju
Jakusz wuredôł ies naji!
Vjic za tvoje dôrenkji
Dóme ce naj pjesnjôczkji.

BRUNON RICHERT

PRACA MISYJNA OTTONA
z Bambergi na Kaszubach

W chwili, kiedy Otton z Bambergi wybierał się po raz pierwszy na ziemię kaszubską, kraj ten był bardzo mało znany ówczesnemu światu chrześcijańskiemu. Wiemy wprawdzie, że wyprawy Niemców dochodziły nieraz w wieku IX i X aż do granic kaszubskich, że kraj ten przejściowo znajdował się nawet w rękach władców chrześcijańskich, jak Bolesława Chrobrego, ale o działalności wśród ludu kaszubsko-pomorskiego nie mówią zupełnie źródła X wieku i stuleci poprzednich. Nie należy też przywiązywać zbytniej wagi do mętnej bardzo wiadomości, że cesarz Lotar III zdobył w roku 844 Rugię, pokonał jej władcę Gestimulusa a kraj jego podarował opactwu w Corbei. Być może, że zakonnicy tego klasztoru podjęli jakieś prace misyjne w darowanym im kraju i objęli nią także sąsiedni kraj pomorski; jednak po działalności ich w roztoczu Odry nie zostało żadnego śladu. W wieku X, kiedy za Ottona Wielkiego cesarstwo wznowiło walkę ze Słowiańszczyzną Zachodnią nie słyszymy o Pomorzanach, których też nie objęto organizacją kościelną z roku 948. Na podstawie źródła tak poważnego, jak historia kościoła hamburskiego, stwierdzić dalej możemy, że szeroki zalew odrzański dalej i na wschód położony kraj pomorsko-kaszubski znalazł się poza granicami arcybiskupstwa bremeńskiego, które sięgało tylko do Odry, mianowicie do jej zachodniego ramienia zwanego Pianoujściem.

Również Piastowie zamierzali nawrócić Pomorzan na wiarę chrześcijańską, aby w ten sposób utwierdzić swe panowanie. Na zjeździe w Gnieźnie w roku 1000 zajmowano się również tą sprawą, i ustanowiono oddzielnego dla Pomorza biskupa misyjnego. Losy biskupstwa kołobrzeskiego były jednak krótkie. Jeśli cokolwiek zostało na Pomorzu po krótkim tu pobycie biskupa kołobrzeskiego Reinberna, to chyba nienawiść do wiary chrześcijańskiej, którą tubylcom gorliwy biskup narzucał przemocą.

Warto też zwrócić uwagę, że zarówno św. Wojciech jak i jego następca Brun z Querfurtu zdawali się nie wiedzieć o Pomorzanach, obejmując swemi planami misyjnymi tylko ziemie Prusaków, Jadźwingów i Wilków-Lutyków. Także erem międzyrzecki miał za zadanie nawracanie najbliższych sąsiadów zza Odry; zresztą można wątpić, czy pustelnicy międzyrzeccy rozpoczęli jakąkolwiek działalność misyjną wśród pogan.

W ciągu wieku XI ta część Pomorza, którą w

FRANCISZEK TREDER

Z HISTORII KOSZYKARSTWA KASZUBSKIEGO

Z pośród gałęzi przemysłu ludowego kaszubskiego wymienia się naogół tylko garncarstwo i hafciarstwo, przemysł, który do tej pory zachował cechy użyteczności i walory artyzmu. Gałęzie mniej żywotne, o słabszym nastawieniu gospodarczym (rzeźby z drzewa, obróbka muszli) poszły prawie już w zapomnienie a wytwórczość przejęta przez rzemiosło (wykonywanie mebli i sprzętu domowego) — w spółzawodnictwie z przemysłem maszynowym — zaniedbała stronę artystyczną wykonania i z tym utraciła główne zarysy cechujące sztukę ludową. Przetrwał jednak do dziś rodzaj przemysłu, który wprawdzie w dużym stopniu stracił znaczenie w życiu gospodarczym człowieka, a jednak pod względem artystycznym zawsze jeszcze stoi na wysokim poziomie. Tym właśnie jest koszykarstwo.

W czasach przedhistorycznych koszykarstwo kaszubskie było obok garncarstwa jedną z najważniejszych i najdoskonalszych gałęzi przemysłu ludowego i wówczas już — było pewnego rodzaju sztuką. Dowody dają nam wykopaliska. W torfowiskach łączyńskich nad Radunią na działce ob. Lewny, odkryto w roku 1937 sześć mat o rozmiarach 1,70 m. X 2,89 m. każda. Plecionki te znajdowały się na głębokości 2½ metra pod powierzchnią torfu mechowego. Ornamentacje uwidocznione sposobem splatania i dobierania jakości materiału wskazują na to, że koszykrze ówcześni, byli prawdziwymi mistrzami w tej dziedzinie pracy, wiedzieli, co jest „piękno" i „piękno" to umieli zastosować i wyrazić nawet na rzeczach podrzędnej użyteczności. Były to prawdziwe kobierce i jeżeli naprawdę służyły celom, jakim służą dywany makaty, były bezsprzecznie czymś luksusowym na ówczesne stosunki i czasy. Sznur przebiegający wzdłuż jednego brzegu podłużnego wskazuje jednak na to, że przeznaczone były do zawieszania — prawdopodobnie ścian.

Przed wojną cztery z tych mat były w moim posiadaniu; później przeszły na własność muzeum toruńskiego. Dwie znajdowały się w muzeum gdyńskim.

Podobne maty (raczej strzępy mat) odkryto w pobliżu grodziska borucińskiego, także w torfowisku, położonym w kierunku Wygody nad Radunią. Były one znacznie mniejszych rozmiarów i odróżniały się od wymienionych poprzednio sposobem wykonania. Z sposobu splatania wywnioskować można, że wówczas stosowano także pewnego rodzaju urządzenia mechaniczne do wykonywania plecionek, przyrządy podobne do krosen. Rzędy podłużne mat były z łyka, poprzeczne z trzciny a układ był taki jak u tkaniny. Po brzegach przebiegał sznur pleciony podłużnie — który jednak nie wystawał ponad powierzchnię całości. Najosobliwszą właściwością tych mat było jednak to, że uwydatniały pewnego rodzaju ornamentację o kształtach zaokrąglonych (nie zygzakowatą, jaką zauważyć można na matach łączyńskich) uwidocznioną pewnego rodzaju masą kolorową, nasyconą żywicą.

W pobliżu tego miejsca napotkano na ślady innego rodzaju zastosowania plecionek. W torfie zaznaczały się miejsca sześć słupów, rozmieszczonych na obwodzie koła o średnicy 2,20 m. W środku odznaczał się ślad siódmego słupa, potężniejszego a obok leżały szczątki plecionek, wciśnięte w plastry gliny.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

przyszłości nawracać miał Otton z Bambergii, była nawskroś pogańska. Ulegając silnie wpływom Lutyków i Rujan, wśród których były siedziby najznamienitszego kultu Kaszubów, oddziaływali pogańscy Pomorzanie-Kaszubi równocześnie na Polskę, zasilając tu naprzykład reakcję pogańską w czasie po śmierci Mieszka II. Bez śladu dla chrystjanizacji Pomorza przeszło również dwukrotne, w obu wypadkach względnie długie panowanie Duńczyków na brzegu pomorskim, jako że ani Harald Sinozęby ani wnuk jego Kanut Wielki, zajęci sprawami we własnym kraju, nie mogli poświęcić swych sił nawracaniu Pomorzan.

Trudno jednak przypuścić, aby na Pomorze nie miały dostęp wpływy kościelne już w tym czasie. Wpływ szedł przede wszystkim z Polski, w której zadanie nawracania sąsiednich krajów pogańskich po upadku biskupstwa kołobrzeskiego powierzono biskupstwu kujawskiemu z siedzibą najpierw w Kruszwicy, potem we Włocławku. Nie mogła bez wpływu na Pomorze zostać działalność kościoła hamburskiego, który w ciągu stulecia X rozwijał żywą pracę misyjną wśród Słowian między dolną Łabą i Odrą. Wreszcie, wszystkie miasta handlowe w roztoczu odrzańskiem prowadziły ożywione stosunki handlowe ze Sasami oraz Danją i drogami handlowemi żłobiło sobie drogę chrześcijaństwo do licznych ośrodków miejskich na Pomorzu. Możemy tedy przypuścić, choć w źródłach dowodu nie znajdujemy, że tu i ówdzie tliła się na Pomorzu wiara Chrystusowa, której, jak jeden z żywociarzy Ottona z Bambergi podaje, oddany był władca Pomorza, Warcisław. Pojmany w niewolę za młodych lat, przebywał on w Niemczech i tu może dobrowolnie, a może pod przymusem przyjął wiarę chrześcijańską. Wyznawał ją jednak potajemnie, podobnie jak jego małżonka i wielu dworzan, ukrywających swe przekonania religjne w obawie przed prześladowaniami. Same zresztą żywoty Ottona z Bambergi pozwalają stwierdzić, że nauka Chrystusowa nie obcą była możnym Kaszubom. Wystarczy tu wymienić kilka wybitnych osobistości kaszubskich, jak owego Niedamira, który ochrzczony kiedyś w Saksonji, przyznawał się acz potajemnie do chrześcijaństwa, jak znanego z bogactwa i wpływów Domasława, któremu w znacznym stopniu przypisać należy powodzenie misji w Szczecinie. Mimo względnie licznych wiadomości o istnieniu chrześcijaństwa na Pomorzu przed przybyciem Ottona z Bambergi ku ujściom Odry, stwierdzić jednak wypada, że ogół mieszkańców trwał w pogaństwie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

PJĘTOV TÓNA: Wo Kaszëbach

Baro, barżëczko dovno, kjej Pón Bóg jesz po svjece chodzeł, zaszed też do naszi krôjnë.

A wubożuchnô tej beła nasza zemja. Same pjoskji, same gone, i anji woko sę nji mogło strzimac na njiczim mjetim, anji wucho nji mogło chvëcec przëjemnigo zvęku, anji serce nji mogło nalezc njic, cobe je mogło wuceszëc.

Pustkji i rovjiznë sę cignęłe jakbë to beł ju. czesto zaboczoni krôj, dze njicht njigde nje dochodoł, le ten vjater, co to svoją zëmjicą zela morzeł i na jich chądach vëgrivoł svoją smutną nôtę.

Pjosk chrzęszczeł pod stopama jidącigo.

Ten głos, jakbe głos cechi skargji wopuszczonich i zabôczonich, dopomnął jakbë Pana Boga. Stanął. Przëzdrzoł sę wuvożnjij v koło i tere nôprzód zreszeł go ten vjidok ti pusto wostavjoni krôj në. Vezdrzeł svojim łaskavim wokem na te pustkji, a vej — pod blôskem tego błôgosłavjącigo vezdrze njô zaczęłe górkji sę wunoszac, cemni bore i lase vërastac, chłodni zdroje toczełe v jich cénje svoje vode a v cechich jezorach przezerało sę modri njebo.

I tu na provdę, mjoł Pón Bóg radosc stvorzenjô, bo i njebovjiżni góre tu stvorzeł i dalekvjidni rovjizne, i strzebrzni pjoskji, dze le szari vrzos rosce i dze modri zvonuszkji le trzmele zvołivają, abo też dze na czorni, cężkji role pszenjicą sę złoci, abo z modrozelonich łąk bazina pasturka sę rozlegô. V nocni stronje stvorzeł to bursztinovi mo rze.

A tak to na tim môłim skrôvku zemji stvorzeł vszetkjigo po perzince, bo tu chcoł v mjejszim pokazac cały vjolgji svjat.

Wod tego téż czasu navjedzeł Pón Bóg tę zemję często i mjoł ję nade vszetko drogą.

Tu tere zdovało sę ju bëc vszetko, a jednak jesz nje. Czegos ti zemji beło brak, to też chodzeł Pón Bóg i rozmeszloł, czego tu bë jesz beło potrzeba.

Roz, kjej vożni sprave zmuszełe Pana Boga do wopuszczenjô tego mjełigo kątka, tak sę tim zajisceł, że vëszed na noviższą gorę, co to na sztôłt vjeże nad kaszebską krôjną kroleje, żebe sobje całosc jesz rôz wobezdrzec. I objął wokę całosc i wuceszeł sę zdrok pjęknem kąszebskji zemji, a tej tak mu sę cężko zrobjeło, że ję muszi wopuszczac, jaż łza zakrąca sę v jego boskjim woku i letko po licu skulnęła na zemję.

A vej! Stoł sę novi cud! Z ti łzë, co to vëkresztôleła sę z boskji troskji, povstół człovjek! I tego to też, jakno svojigo mołigo vłodarza i zastępcę wostavjeł na tim môlu i sóm wuspokojoni wodszed.

Tak to sę naloz pjerszi człovjek na Kaszebach! Tak to povstoł pjerszi provdzevi Kaszeba!

Że nalozł sę na zemji, co vjele przecivnoscov v sobje łączi, som njima przeszed; że povstoł z łzë, i ta nje je mu cezó, bo njigde, przenjigde zdroje łzóv nje vëschną.

Ale tak, jak tej, kjej Pón Bóg wuspokojoni wo dalszi los ti krôjnë, tę wopusceł, bo vjedzeł, że jedna jego łza nje je straconô, tak też i człovjeczô łza le przemivo woko dlô jasnjejszigo vjidzenjô tego, co przińdze.

KLEMENS DERC.

KRÓTKA HISTORIA MIEJSCOWOŚCI POW. MORSKIEGO

(Ciąg dalszy)

13 CIECHOCINO. Nazwa uległa początkowo przede wszystkim za czasów panowania niemców, częstym odmianom, jak: Stechcin, Ciechotzin, Cechenczyn, Czegenczyn, a obok nich Czechoczyn, Ciechoczyn, w końcu Ciechocino.

Ciechocino datuje swoje powstanie w roku 1370. Ówczesny Komtur gdański Konrad Zöller von Rothenstein, polecił swemu powiernikowi Barmislawowi 37 włok ziemi osadnikami obsadzić. Do 1400 roku rozdzielono osadnikom tylko 27 włók. W dawniejszych dokumentach spotykamy się dość często z nazwą wsi Ciechocino, czego jednak niedostrzegamy w stosunku do folwarku Ciechocino. Że taki istniał wnioskować można z niektórych napomknień w dokumentach. Zdaje się, że przez dłuższy czas Ciechocino i Rekowo administrowane były wspólnie, o czem świadczy to, że gospodarze Ciechocina obowiązani byli opłacać do Rekowa czynsz (dzierżawę) i odrabiać szarwarki. Według dokumentu z roku 1773 właścicielem Ciechocina był Przebendowski. Wydzierżawił on folwark Ciechocino niejakiemu Letowowi. Toczył się nawet poważny spór o prawo własności do folwarku. W sporze tym Przebendowski stwierdza, że folwark otrzymał od króla Polskiego i urządził go za własne fundusze. W roku 1789 liczyło Ciechocino 17 rodzin, z których w roku 1819 pięć gospodarzy nabyło prawa wieczyste do ziemi, którą gospodarowali. Wioska i folwark zostali już dawno temu rozdzielone, a w roku 1873 rozdział ten usankcjonowano urzędowo.

14 DĄBRÓWKA gmina Luzino. Rok powstania wsi trudno dokładnie ustalić. Aczkolwiek niemiecka nazwa wsi Damerkau albo Damerau w dokumentach dość wcześnie występuje, dotyczy to jednak wsi Damerkau k. Bytowa. Pewną wiadomość o Dąbrowce dostarcza nam dopiero protokół wizytacyjny z końca 16 stulecia. (1598 do 1600 osada była w posiadaniu dwuch rodzin, szlachty kaszubskiej, nazwiskiem Dąbrowski). W roku 1605 bracia Dąbrowscy prowadzą skargę w sądzie w Pucku, przeciw stangretowi królewskiego domu o zabójstwo Adama Dąbrowskiego. 24 grudnia 1624 odbywa się regulacja granic pomiędzy sąsiadami Mateuszem Ustarbowskim i Chr. Dąbrowskim. Michał Wysiecki wymieniony jest w roku 1772 jako właściciel główny a Adolf Wysiecki jako udziałowiec. W statystyce z roku 1789 wymieniono Dąbrówka jako wieś szlachecka z 14 domami. Według matrykuły z roku 1848 składała się Dąbrówka z folwarku tylko o 5 włókach ziemi i młyna do którego należała 1 włóka ziemi. Właścicielami od 1740 r. byli następujący (czasem równocześnie) Tempski, Wysiecki, Paszka, później Augustyn Marlotka, potem Broszka. W roku 1869 posiadał Dąbrówka trzech współwłaścicieli. Ponieważ majątek uległ rozdrobnieniu, przeto dekretem królewskim z 4 maja 1875 przkształcono Dąbrówkę na wioskę. Rok 1900 wykazuje już 27 domostw.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Druk. Wejherowo - pod Zarząd. Państw. W 01748 Redaktor: Jan Ro...